

## Co słycać

Zacząć wypada od tego, na czym skończyliśmy poprzednim razem. Otóż w Kalissu w kwietniu ubiegłego roku odbyła się pięciodniowa Szkoła Matematyki Poglądowej poświęcona geometrii. Szkołę tę przeprowadziliśmy na życzenie grupy warszawskich nauczycieli matematyki. Nie wiedzieliśmy, jak wspaniała czeka nas za to nagroda. Otóż nauczyciele ci spisali wszystkie nasze wykłady i to tak sprawnie, że powstała z tego książka, która ukaże się w bieżącym roku. To wspaniała nagroda dla wykładowców, gdy mogą się naocześnie przekonać, że ich słuchacze nie tylko słuchają, nie tylko rozumieją, lecz także skłonni są włożyć swoją pracę w to, by to, co usłyszeli, przekazać również innym. Nie może być dla wykładowcy większej nagrody. Ośrodek dziękuje jak najserdeczniej.

To jednak nie wszystko. Ci sami nauczyciele poprosili OKM o poprowadzenie podobnej Szkoły poświęconej probablistyce i Szkoła ta odbyła się w dniach 15–19 XI w Miętmem koło Garwolina. Nie trzeba chyba dodawać, że i z tej Szkoły powstaje książka.

Poprzedni numer agitował za Kolegiami matematycznymi. I tu coś się zdarzyło. OKM będzie od nowego roku akademickiego opiekunem jednego z takich Kolegów, konkretnie nowosądeckiego. Powód podjęcia się przez nas takiej roli jest prosty – sądymy, że wszystkie Kolegia matematyczne powinny wspólnie pracować nad stworzeniem dla Kolegów wspólnego, klarownego oblicza (nie odstręcającego na dodatek), podjęliśmy się więc organizowania konferencji nauczycieli Kolegów matematycznych – nic zatem dziwnego, że chcemy mieć swoje „własne” Kolegium. Oczywiście, nie jesteśmy uczelnia wyższą, a tylko one mają prawo pełnić opiekę naukową nad Kolegiami. Jednak nie tylko Bóg nagradza za ucziwą pracę – czasami czynią to i ludzie. Uniwersytet Jagielloński wyraził zgodę, byśmy sprawowali ową opiekę w jego imieniu. I znowu chyliśmy się w podzięce.

Z organizowaniem konferencji nauczycieli Kolegów matematycznych nie czekaliśmy jednak aż do uzyskania swojego Kolegium (co by było, gdybyśmy czekali z organizowaniem np. Szkół Matematyki Poglądowej aż na wprowadzenie się do pałacu w Mordach?). Zorganizowaliśmy taką Szkołę w dniach 5–7 grudnia 1991 roku w Warszawie – tam też jest Kolegium (nie przy kuratorium wprawdzie, lecz przy uniwersytecie, ale czy to coś gorszego?). Hospitaliliśmy zajęcia, OKM przedstawił cztery wykłady matematyki takiej, jaką chcielibyśmy widzieć na Kolegiach, omówiony został program geometrii i dyskutowaliśmy nad tym wszystkim. Kolegia są przedsięwzięciem ryzykownym z wielu powodów.

Przede wszystkim jest bardzo sła tradycja niepełnych studiów wyższych – kilka już razy powoływano takie studia do życia i za każdym razem było to przedsięwzięcie chybione. Po drugie, likwiduje się obecnie Studia Nauczycielskie (takie licea pedagogiczne) i często Kolegia dziedziczą po nich tak lokal, jak i kadre – można się obawiać, że odziedziczą i styl. Po trzecie, pracownicy uczelni-opiekuna niejednokrotnie traktują pracę w Kolegium jak chałturę – mechanicznie przenoszą wtedy swoje uczelniane zajęcia do Kolegium, co czyni z nich niedorobioną wersję studiów wyższych. Każde z tych zagrożeń, jeśli nawet wystąpi realnie tylko w jednym z Kolegów, spowodować może degradację pozycji wszystkich (nawet bardzo dobrych) Kolegów. Jest więc o czym dyskutować.

W konferencji uczestniczyli wykładowcy wszystkich istniejących Kolegów matematycznych (Bielsko-Biała – opiekun WSP Kraków, Olecko – opiekun Filia UW w Białymstoku, Szczecino – opiekun WSP Olsztyn, Tarnobrzeg – opiekun WSP Rzeszów), kadra naszego (jeszcze nie uruchomionego) Kolegium i wrocławianie, którzy chcą korzystać z doświadczeń Kolegów w swoich skróconych studiach magisterskich. Postanowiliśmy spotkać się na następną konferencję w dniach 23–25 kwietnia 1992 roku również w Warszawie. Ciekawe, kiedy koledzy z innych Kolegów zdecydują się pokazać nam co robią?

Kolejna ze spraw poruszonych w poprzednim numerze – minima programowe z matematyki. Jedna z wersji pochodzi z OKM. Zgodnie z naszymi zwyczajami podjęliśmy dyskusję nad minimami nie czekając, aż zostaną zatwierdzone. Są to dyskusje burzliwe, ale bardzo pouczające. Jeśli nie ma się za sobą odium odgórnych decyzji, to można się zawsze porozumieć.

Pierwszą taką dyskusję odbyliśmy w Bielsku-Białej podczas sesji towarzyszącej I Zjazdowi Stowarzyszenia Nauczycieli Matematyki, które (za pomocą programu *Tempus* i tp. funduszy) właśnie powstaje (sesja odbyła się w dniach 8–10 listopada ub. roku). Nasz pobyt tam odbył się po raz pierwszy w naszej czteroletniej historii w sposób niezbyt przyjemny – zostaliśmy (ponoć) zaproszeni, ale na miejscu okazało się, że praktycznie nie bardzo wiadomo po co i że nie bardzo jest co z nami zrobić. Trudno więc składać za to gorące podziękowania.

Z całą jednak serdecznością można życzyć nowo powstałemu Towarzystwu sukcesów na trudnej drodze wspomagania matematycznej edukacji i ludzi, którzy się nią parają.

M. K.